

łałości Polaków w czasie wojny i okupacji: aktywności radiowców, fotoreporterów i filmowców, polskiemu życiu sportowemu oraz ruchowi oporu wyrażającemu się w charakterystycznym języku, okupacyjno-konspiracyjnym słowotwórstwie oraz bardzo ważnej, celnej i skutecznej „broni” Polaków: antywojennej, antyniemieckiej, ściślej — antyhitlerowskiej satyrze i anegdocie.

Z książki W. Głębockiego i K. Móraskiego wyłania się bardzo bogaty obraz — nie mający precedensu w żadnym innym z krajów europejskich pod okupacją hitlerowską — wszechstronnej walki Polaków o zagrożoną w swym istnieniu, skazaną na unicestwienie kulturę polską, walki o zachowanie ciągłości tradycji historycznych, tożsamości narodowej, polskiego dorobku kulturalnego z myślą o przyszłości, o bliskiej wolności, o dalszych pokoleniach.

W tym kontekście należy się zastanowić, czy nie byłoby słuszne wprowadzenie do pracy (a należy mieć nadzieję na jej kolejne wydanie) krótkiej części ukazującej sytuację kultury polskiej w latach II wojny światowej w porównaniu z innymi krajami okupowanymi. Zrelatywizowałoby to przedstawiony obraz, jeszcze bardziej uwypuklając specyficzną sytuację polskiego życia kulturalnego w tych czasach i mocniej zaakcentowałoby wyjątkową aktywność Polaków na wszystkich frontach walki o narodową kulturę. Ze kontekst europejski jest potrzebny, przekonują sami autorzy dokonując takich porównań w rozdziale — ale tylko jednym — poświęconym polskiej konspiracyjnej działalności wydawniczej.

Adresując książkę przede wszystkim do młodzieży autorzy założyli maksymalne ograniczenie aparatu naukowego. Wydaje się jednak, iż skromność ta jest posunięta nieco za daleko. Cytaty źródłowe pozbawione przypisu na pewno zmniejszają instruktywną rolę książki i możliwość samodzielnego dotarcia przez młodego czytelnika do interesujących go pozycji. Zamieszczony na końcu spis literatury jest tu pewną pomocą, aczkolwiek potraktowany został generalnie, łącząc obok siebie pozycje o bardzo różnym charakterze i wartości poznawczej. Zapewne o wiele bardziej przydatne byłyby wskazówki bibliograficzne prezentujące osobno prace ogólne, syntetyczne, wydawnictwa źródłowe i osobno monografie, przyczynki i wspomnienia łączące się z poszczególnymi rozdziałami. Byłaby to też okazja do poszerzenia i uzupełnienia podanego spisu. Pewnym minusem publikacji jest też brak indeksu nazwisk, zwłaszcza że książka w nie obfituje.

W sumie otrzymaliśmy wartościową i pożyteczną, małą syntezę zagadnienia aktywności społeczno-kulturalnej Polaków w czasie ostatniej wojny, będącego obecnie w trakcie ożywionej penetracji naukowej. Książka odzwierciedla aktualny stan badań, choć może już nie na dzisiaj, jako że nasza wiedza o tym okresie postępuje szybko naprzód. Stwarza to jednak dla następnych wydań tej pracy dobre perspektywy.

Maciej Serwański

WŁODZIMIERZ JASTRZĘBSKI, JAN SZILING: *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945*. Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1979, 343 ss.

Badania historyczne nad hitlerowską okupacją Pomorza Gdańskiego objęły dotychczas przede wszystkim problematykę zagłady Polaków, ich wysiedleń i wpiśnięcia na tzw. niemiecką listę narodową oraz zagadnienia ruchu oporu. W węższym zakresie przebadano dyskryminacyjną działalność gospodarczą i kulturalną okupanta na tym obszarze. Autorzy recenzowanej książki podjęli się streszczenia i przytoczenia fragmentów licznych opracowań, w których wyniki tych badań zo-



stały wykorzystane. Niektóre fakty przedstawili na podstawie dotąd nie wyzyskanych źródeł. Część cytowanych opracowań należy do dorobku publikacyjnego autorów. W. Jastrzębski pisał m.in. o wysiedleniach, niemieckiej liście narodowej, zagładzie ludności, zwłaszcza bydgoskiej, J. Sziling — o polityce hitlerowskiej wobec Kościoła katolickiego, o zagadnieniach administracyjnych i osadniczych.

Ogólna informacja o charakterze publikacji zamieszczona na obwolucie, podaje, że „prezentowana książka stanowi próbę podsumowania badań nad okupacją hitlerowską w Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie”. Nie wszystkie jednak aspekty tej problematyki doczekały się dotąd wnikliwego opracowania, stąd autorzy niejednokrotnie zmuszeni byli do prowadzenia własnych penetracji archiwalnych. Dojrzałe i przemyślane oceny przeplatają się na kartach książki z partiami o wybitnie materiałowym charakterze. Za pierwszorzędną sprawę autorzy uznali bowiem potrzebę przybliżenia jak najszerszej rzeszy czytelników możliwie całościowego obrazu ponurej okupacyjnej rzeczywistości. Informacja ta nasuwa pytania, czy „własne penetracje archiwalne”, do których autorzy zostali „niejednokrotnie zmuszeni”, przyczyniły się rzeczywiście do „wnikliwego opracowania wszystkich aspektów” zagadnienia i czy „partie o materiałowym charakterze” nie powinny również zawierać przemyślanych ocen. Jeśli autorzy zakładali zupełnie braków istniejących w dotychczasowych opracowaniach, to książka, zwłaszcza o takiej objętości, nie powinna być „wycinkową próbą ukazania hitlerowskiej polityki Trzeciej Rzeszy na Pomorzu Gdańskim”, jak zaznaczyli we wstępie (s. 12), a raczej winna stanowić syntezę dziejów okupacji na tym obszarze.

Poszczególne rozdziały różnią się nie tyle charakterem opracowania, jak powiedziano we wstępie, ile sposobem, zwłaszcza rzetelnością przekazywania wiadomości. Różnią się też tokiem rozumowania, w wielu miejscach niejasnym, co utrudnia odbiór treści książki przeznaczonej dla „jak najszerszej rzeszy czytelników”.

Tytuł rozdziału I brzmi: *Powstanie i ewolucja koncepcji polityki Trzeciej Rzeszy w stosunku do ludności zamieszkującej zachodnie tereny II Rzeczypospolitej*. Fragmentarycznie przedstawione w tym rozdziale zagadnienia, niewiele zresztą mówiące o ludności zamieszkującej całe zachodnie tereny przedwojennej Polski, nie informują właściwie o problemie podanym w tytule. Wiele miejsca zajmuje najpierw omówienie stosunków polsko-niemieckich wyłącznie na Pomorzu Gdańskim, potem „podstawowe założenia doktryny hitlerowskiej i opartych o nią programów politycznych podboju i kolonizacji wschodniej Europy” i „ewolucja hitlerowskiego ustawodawstwa o obywatelstwie”. Z fragmentów cytowanej literatury na temat ekspansji Niemców na wschód i hitlerowskiej polityki rasowej wystarczyłoby wybrać te, które rzucają światło na specyficzne potraktowanie ludności Pomorza czy ziem zachodnich międzywojennej Polski przez władze Trzeciej Rzeszy. Do rozważań nad stosunkami polsko-niemieckimi można było dołączyć charakterystykę mniejszości niemieckiej ujętą niepotrzebnie w osobny (IX) rozdział, nie korespondujący z sąsiednimi rozdziałami (VIII — *Niszczenie kultury polskiej*, X — *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim*). Poza tym pierwsza część rozdziału I winna też zawierać choćby pobieżną charakterystykę polskich mieszkańców omawianego obszaru — przedmiot hitlerowskiej polityki eksterminacyjnej i germanizacyjnej. Charakterystyka ta byłaby konsekwentnym wprowadzeniem do następnych rozdziałów omawiających m.in. eksterminację, niemiecką listę narodową i ruch oporu. Pozostała część rozdziału IX, w której autor pisze o osadnictwie Niemców, można było dołączyć do rozdziału IV rozpatrującego sprawę wysiedleń.

Ze zwięzłego zarysu (II rozdział) struktury administracji okupacyjnej dowiadujemy się jednak zbyt mało o kompetencjach i zakresie działania terenowych or-



ganów zarządzania. Wśród kilkunastu fotografii zamieszczonych w tym rozdziale jedna ukazuje zakładników Gdyni, a nie gdańską Polonię — jak informuje podpis (przed s. 65).

Najobszerniejszy rozdział (III) pt. *Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939 - 1945* składa się z dwóch części. Pierwszą — *Na jesieni 1939 r.* — autor (W. Jastrzębski) opatrzył wieloma podtytułami. Nie wszystkie jednak odpowiadają treści. Pod punktem „A” autor mówi tylko o kilku pierwszych rozporządzeniach i odezwach wydanych w okresie zarządu wojskowego, głównie w sprawie oddania broni i innych przedmiotów wojskowych, oraz o motywach usunięcia generała Heitza ze stanowiska dowódcy okręgu wojskowego. Gdańsk-Prusy Zachodnie. Faktów tych nie można chyba nazwać „zagadnieniami koncepcyjnymi” eksterminacji dokonanej na Pomorzu jesienią 1939 r. Tekst pod punktem „B” nie informuje o akcji grup operacyjnych policji bezpieczeństwa opatrzonej kryptonimem „Tannenberg”, a jedynie o kilku dyrektywach w sprawie przeprowadzenia zagłady Polaków. Autor używa tam określenia „niższa inteligencja” w odniesieniu do nauczycieli, duchownych, oficerów (s. 73). Nie tłumaczy, na jakiej zasadzie oparł taką gradację. W części opatrzonej podtytułem *Wrześniowe pacyfikacje* znajduje się opis zbrodni dokonanych głównie w Bydgoszczy i na Wybrzeżu (Lębork nie leżał w powiecie morskim, lecz w granicach przedwojennej Rzeszy — s. 83), a liczne egzekucje dokonane na terenie powiatu świeckiego i wąbrzeskiego, których ofiarą padło wiele osób, także jeńców wojennych, zostały tylko marginesowo wspomniane. W opisie „planowej akcji eksterminacyjnej” autor wyraża pogląd, jakoby „dla przebiegu akcji eksterminacyjnej, jak i ukierunkowania polityki narodowościowej, prowadzonej na Pomorzu Gdańskim w latach okupacji hitlerowskiej, znaczenie przełomowe miał ... pobyt Hitlera w Gdańsku w dniu 19 września 1939 r.” (s. 88). Przemówienie Hitlera „podczas spotkania z szerokim aktywem gdańskiej NSDAP” (s. 89), opublikowane w ówczesnej prasie pomorskiej, pogłębiło wrogość miejscowych Niemców do Polaków, miało też zapewne wpływ na rozmiar zbrodni, ale nie oznaczało przełomu w dziedzinie polityki narodowościowej, zaprogramowanej już przed wojną. W opisie masowej zagłady w 1939 r. odczuwa się brak bardziej szczegółowego obrazu metod zbrodni. Egzekucje odbywały się przeważnie we dnie (nie pod „osłoną nocy”, jak pisze autor), były obserwowane przez licznych świadków, także skazańców zbiegłych przed śmiercią. Można więc było na podstawie ich relacji omówić kilka egzekucji, które odbyły się pod Bydgoszczą, Świeciem, Chełmnem, Sępólnem, Starogardem.

Podsumowanie rezultatów eksterminacji budzi zastrzeżenia. Autor twierdzi, że „ustalenie globalnej liczby osób zamordowanych przez hitlerowców na jesieni 1939 r. na terenie Pomorza Gdańskiego jest możliwe jedynie przy pomocy materiałów dwóch ankiet przeprowadzonych przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie w 1945 r. i w 1969 r.” (s. 95). jednak charakterystyka ankiety z 1969 r., o której wynikach mówi, że „w takim stopniu odbiegają od stanu rzeczywistego, że trudno je brać poważnie” (s. 96), twierdzeniu temu zaprzecza, podobnie zresztą jak zdanie, że „nie ma aktualnie prawie żadnych możliwości dokładnego i precyzyjnego ustalenia liczby ofiar” (s. 103). W kontekście z tym niekonsekwentna jest również opinia wyrażona w odniesieniu do autorów publikacji poświęconych sprawie eksterminacji Pomorzan, jakoby opieranie się „na danych szacunkowych znacznie obniżało wymowę ich ustaleń” (s. 97). Uzasadniony brak dokładnych liczb nie może też obniżyć „wymowy ustaleń” zawartych w dokumentach, na które autorzy ci się powołują.

W. Jastrzębski przytacza kilka tabel dotyczących strat poniesionych przez ludność pomorską w 1939 r. W tabeli nr 3 podaje w kilku miejscach absurdalne



liczby ofiar (po kilkaset tysięcy). Lecz takich (opublikowanych przez tego autora nie po raz pierwszy) żaden z autorów wymienionych w tabeli (s. 102) nie podawał. W tabeli nr 4 (s. 104) zastrzeżenia budzą nie tylko liczby ofiar w poszczególnych miastach czy powiatach (były one przeważnie wyższe, o czym świadczą protokoły ekshumacyjne i inne dokumenty zebrane w toku procesu Forstera i Hildebrandta), ale i podział zawodowy ofiar. Zarówno właściciele ziemscy, jak i urzędnicy, a także kupcy należeli w okresie międzywojennym w większości do inteligencji. Liczby umieszczone w tej tabeli (sumaryczna dla całego obszaru Pomorza Gdańskiego wynosi 7269), które dla autora są podstawą jego „korekty” dotychczasowych ustaleń (s. 105) nie wykazują nawet w przybliżeniu prawdopodobnego stanu strat.

Autor z uporem twierdzi, że „nie było jakiegóż specjalnej *Intelligenzaktion*” (s. 105). Nie może się pogodzić z faktem, że taka akcja istniała, nie dowierza dokumentom (polskim i niemieckim) cytowanym w publikacjach, na które często się powołuje i w których powiedziano wyraźnie, że w ramach zaplanowanej akcji zagłady inteligencji zginęło także wiele osób spośród różnych warstw społecznych i zawodowych. Gwoli sprostowania krytyki artykułu D. Lewandowskiej pt. *Plany likwidacji inteligencji polskiej jako część programu polityki okupacyjnej* (ss. 105 - 106, przypis 49) trzeba powiedzieć, że autorka ta posłużyła się argumentacją opartą na dobrze odczytanych dokumentach.

Błędna jest informacja, jakoby „poza dwoma przypadkami nie odnaleziono żadnych dowodów na masowe rozstrzeliwanie Żydów na Pomorzu Gdańskim” (s. 107). Dowody takie istnieją w odniesieniu do egzekucji przeprowadzonej nie tylko w Świeciu i pod Bydgoszczą, ale i w Radzimi, Tucholi, Rypinie, Grudziądzu, Górcie Klasztornej koło Łobżenicy, Chojnicach, Starogardzie, Piaśnicy koło Wejherowa. Do palenia zwłok zmuszono nie tylko Żydów, lecz również więźniów innych narodowości ze Stutthofu i jego podobozów.

W części rozdziału III zatytułowanej *Terror policyjno-sądowy w latach 1940 - 1945*, obok szerokiego omówienia znanego z licznych publikacji obozu koncentracyjnego w Stutthofie, znajdują się tylko skąpe informacje o więzieniach i aresztach śledczych znajdujących się w wielu miejscowościach Pomorza. Akta procesów Forstera, i Hildebrandta, zawierają wiele dokumentów, na podstawie których można by odtworzyć dokładny obraz traktowania i losu osób więzionych w tym czasie poza Stutthofem. Brak tu również choćby wzmianki o stratach poniesionych przez Polaków zesłanych na front (przymusowe wpisywanie na niemiecką listę narodową było również przejawem terroru). Podana przez autora liczba 5918 ofiar poniesionych przez ludność polską w latach 1940 - 1945 ma, zdaniem autora, świadczyć o „dobrym fiasku poczynań germanizacyjnych Forstera” (s. 140). Wydaje się, że straty spowodowane terrorem świadczą raczej o rozmiarze zbrodni Forstera. Należało przy tym zaznaczyć, że niezależnie od próby imiennego spisu ofiar, przeprowadzonej przez autora, rzeczywiste straty znacznie przewyższają liczbę 5918 osób.

Tematem rozdziału IV są wysiedlenia. Ich opis zajął w książce niespełna 20 stron, niemniej jest dość wyczerpujący. Brak w nim informacji o masowym wysiedleniu mieszkańców Kościerzyny w listopadzie 1939 r.

Znacznie szerzej potraktował W. Jastrzębski sprawę wpisu ludności na niemiecką listę narodową. Zapoznaje z systemem i procedurą akcji wpisywania oraz jej rezultatami. Podrozdział pt. *Interpretacja przepisów o niemieckiej liście narodowej przez Alberta Forstera* informuje raczej o własnych kryteriach i wytycznych Forstera, a nie o jego interpretacji ogólnych przepisów dotyczących



niemieckiej listy narodowej. Twierdzenie, jakoby Forster uważał Kaszubów za „rasowo niskowartościowych” przez cały czas okupacji (s. 162) wymaga sprostowania. W czasie propagowania wpisu na niemiecką listę narodową zmienił zdanie. Fragmenty jego agitacyjnych przemówień, m. in. w Kościerzynie, gdzie wmawiał Kaszubom pochodzenie nordyckie, znajdują się m. in. w aktach procesu Forstera.

J. Sziling, autor rozdziału VI pt. *Polityka gospodarcza okupanta hitlerowskiego*, przedstawia tylko kilka zagadnień gospodarczych okupowanego Pomorza, nie uzasadnia jednak ich selekcji. Brak tu również choćby krótkiego podsumowania rezultatów gospodarki hitlerowskiej na tym terenie. Charakter przyczynkowy mają również dwa następne rozdziały tego autora: VII. *Warunki życia ludności polskiej* i VIII. *Niszczenie kultury polskiej*. Treść pierwszego ogranicza się do omówienia dyskryminacji Polaków poprzez zarządzenie w zakresie spraw materialnych, przedmiotem drugiego jest niszczenie i grabież dóbr kulturalnych, germanizacja szkolnictwa, polityka kościelna. Istnieje bogaty materiał źródłowy ilustrujący warunki i przejawy samoobrony Polaków przed dyskryminacją nie tylko w formie zorganizowanego ruchu oporu, ale wzajemnej pomocy moralnej i materialnej, wyrażającej również postawę i nastroje ludności. Materiał ten mógłby posłużyć do uzupełnienia obrazu okupacyjnych warunków życia.

Rozdział IX pt. *Ludność niemiecka w Okręgu Rzeszy Gdańsk—Prusy Zachodnie w latach 1939-1945* nie koresponduje — jak już wspomniano — ani z poprzednim, ani z następnym rozdziałem. Autor nie ma racji twierdząc, że w przeciwieństwie do Niemców pochodzących z Rzeszy, brakło oznak współczucia i litości wśród mniejszości niemieckiej (s. 261). Postawa jednych i drugich była na ogół bardzo wroga. Jednak i wśród miejscowych Niemców znaleźli się tacy, którzy brali Polaków w obronę, uprzedzali o grożącej śmierci, wspomagali materialnie. Nie było ich wielu, niemniej ich postawa przeszła do historii i została upamiętniona w literaturze.

W szerokim omówieniu zagadnienia ruchu oporu w rozdziale X, opartym głównie na pracy K. Ciechanowskiego, można było wykorzystać również opublikowane uwagi recenzentów tej pracy.

Ostatni rozdział informuje głównie o przymusowej ewakuacji ludności z powodu zbliżającego się frontu i zniszczeniach wojennych na Wybrzeżu. Podane daty wyzwolenia 59 miejscowości wahają się między 21 stycznia a 28 marca z wyjątkiem Sztutowa (10 maja). Ludność pomorska nie czekała więc — wbrew temu, co powiedział autor — od stycznia 1945 r. jeszcze pół roku na wyzwolenie (s. 308).

Treść zakończenia książki ogranicza się do krótkiej charakterystyki okupacyjnej polityki narodowościowej na Pomorzu. Tabela zatytułowana *Ludność Okręgu Rzeszy Gdańsk—Prusy Zachodnie w latach 1931-1945* podaje następujący stan ludności w styczniu 1944 r.: Polacy — 605 000, Niemcy lub rzekomi Niemcy 104 500 (w tym 725 tys. osób wpisanych do III grupy niemieckiej listy narodowej oraz 320 tys. Niemców), razem 165 000 (s. 320). Zestawienia liczbowe są świadectwem przemyslenia pewnych ocen. Winny być więc przedmiotem szczególnej uwagi autora.

W zakończeniu przydałaby się choćby pobieżna synteza dziejów okupacji hitlerowskiej na Pomorzu Gdańskim. Zrekompensowałaby ona w pewnej mierze fragmentaryczne ukazanie poszczególnych zagadnień.

Barbara Bojarska